

**Czynnik polski. Z błogostawieństwem Zibiego Bońka. Imię Nicola. Nazwisko Zalewski. 20 lat skończone w styczniu. Kontrakt w w trakcie realizacji wygasa 30 czerwca 2025 roku. Ten sam agent, Giampiero Pocetta, co Lorenzo Pellegriniego. Pensja z pewnością nie jest nadmiernym problemem dla wysokości wynagrodzeń. Już powołany do reprezentacji Lewandowskiego, z dużym prawdopodobieństwem Mistrzostw Świata na horyzoncie.**

Wśród wielu odpowiedzi, jakie można udzielić, aby wyjaśnić nowy kurs Romy, jedną z najważniejszych jest właśnie ten dzieciak, jak nazywa go Mourinho, którego Special One umieścił na lewym wahadle, zmuszając go do wykonania całego zakresu prac, od fazy defensywnej po ofensywną, rozwiązanie, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, jednego z głównych problemów, z jakimi Roma musiała się zmierzyć w pierwszej części sezonu.

Mou, wiedząc, że będzie musiał długo czekać na Spinazzolę, spróbował ich wszystkich. Viña, reprezentant Urugwaju, pozyskany podczas letniego mercato, przynajmniej na razie, pokazał, że w okolicach Montevideo nie może być wielu niezawodnych lewonóżnych obrońców. Próbował również z Riccardo Calafiorim, wynik nie był do końca sukcesem, do tego stopnia, że dziś chłopiec, który dorastał w Trigorii, nosi koszulkę Genui (i nigdy nie gra). A potem znowu przyszedł czas na mercato i na wyobraźnię. A więc nadchodzi (wypożyczony) Anglik, Maitland-Niles, z CV napisanym w Arsenalu, ale okazało się, że również on nie jest satysfakcjonującym rozwiązaniem. Potem szansa dla El Sharaawy'ego. Faraon nominalny napastnik, którego Mou próbował cofnąć na lewe wahadło. Rezultat nie okazał się do końca negatywny, ale było poczucie, że wybór, który zawsze czekał na Spinazzolę, nie był tym, za pomocą którego można rozwiązać dużą część braku kompozycji, który nie pozwalał Romie na znalezienie równowagi, która jest podstawą każdego zespołu.

Mourinho nie stracił nadziei. Na początku sezonu Polak z Tivoli został włączony do pierwszej drużyny, była jednak pokusa wysłania go na wypożyczenie, jak to często bywa z chłopcami z sektora młodzieżowego. Nie, Nicola zostaje z nami. Dobry wybór. Bo w Romie dzieciak ma swój wkład, który od kilku miesięcy daje coraz bardziej przekonujące odpowiedzi w wynikach, a co za tym idzie także w grze. Dziś on, Zalewski, pełni rolę pełnoprawnego lewego skrzydłowego. Powrotu Spinazzoli można się spodziewać z mniejszym niepokojem niż kilka tygodni temu.

Po tym, jak Paulo Fonseca przedstawił go nam w zeszłym sezonie na kilka minut, najpierw w Europie (Manchester United na Olimpico, 6 maja), a potem w lidze (trzy dni później przeciwko Crotone), nadszedł punkt zwrotny dla Polaka i Romy w meczu u siebie z Veroną: Giallorossi przegrywają dwoma bramkami do przerwy, Mou posyła dzieciaka na boisko i wszystko się zmienia. Remis z Venezią, potem zawsze lub prawie zawsze gra od początku, pięć zwycięstw i remis, triumf na Olimpico z Norwegami, świadomość wszystkich, że Roma na lewej flance wreszcie znalazła gracza pierwszego składu. Zrównoważona gra, dobry technicznie i w fazie

ofensywnej (widzieliście asystę do Zaniolo na 3:0 przeciwko Norwegom?), zdyscyplinowany i posłuszny w fazie defensywnej, która nigdy nie była jego chlebem powszednim przez ponad dziesięć lat dorastania w sektorze młodzieżowym w Trygorii. W rezultacie Roma znalazła dodatkowego obrońcę na dziś, jutro w Neapolu i pojutrze.

Autor: majkel